


Marta Nowosad-Bakalarczyk 
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
marta.nowosad-bakalarczyk@mail.umcs.pl

KŁOPOTY Z KATEGORYZACJĄ POLSKICH PLURALIÓW TANTUM

Słowa kluczowe: kategoria językowa, *pluralia tantum*, *singularia tantum*, rzeczowniki dwuliczbowe
Keywords: linguistic category, *pluralia tantum*, *singularia tantum*, dual nouns

Terminy *plurale tantum* lub *pluralia tantum* pojawiają się w opisach gramatyki języka polskiego jako nazwy rzeczowników, które nie mają form fleksyjnych liczby pojedynczej. Z tego powodu traktuje się je jako rodzaj odstępstwa od ogólnej prawidłowości odmiany rzeczownika przez liczbę (swoista anomalia deklinacyjna) i przedstawia w tle głównego wątku (np. w gramatyce akademickiej pomniejszoną czcionką przy opisie kategorii liczby, zob. Laskowski 1998: 205–206), ilustrując powtarzającymi się przykładami (jak: *drzwi, sanie, spodnie, skrzypce, nożyce, usta, fusy, pomyje, męty, imieniny, wakacje*). To sugeruje, że rzeczowniki *pluralia tantum* (dalej: PT) tworzą margines języka, co nie jest zgodne ze stanem faktycznym, stanowią one bowiem pokaźną grupę słownictwa. Na przykład Teresa Friedelówna (1968: 15) wybrała z SW ok. 3 tysięcy słów bez liczby pojedynczej; Hanna Jadacka oszacowała (na podstawie *Indeksu a tergo* do USJP), że w polszczyźnie jest ich ok. tysiąca i jest to – jak podkreśla – ustalenie ostrożne i raczej zaniżone (Jadacka 2006: 161); Małgorzata Jasińska (2015: 25) wybrała z SJPSz oraz USJP ok. 1200 takich jednostek, ja z SGJP¹ wyekscerpowałam 1374 leksemy. Różnice w szacunkach liczby jednostek leksykalnych kategoryzowanych jako *pluralia tantum* są wypadkową różnych czynników,

1 Jest to słownik funkcjonujący online. Przeszukiwano go w styczniu 2023 r. z zastosowaniem filtrów: rodzaj równy p2 oraz p3; pospolitość równa nazwa pospolita.

m.in. wielkości zasobów źródłowych, jak też przyjętych zasad kwalifikacji leksemu do tej kategorii nazw. Na tym czynniku chcę się skupić w swoim artykule.

Kwalifikacja do kategorii

Przyjęte jako etykieta opisywanych rzeczowników łacińskie *plurale* lub *pluralia tantum*, oznaczające dosłownie „tylko mnogi(e)”, wprost wyrażają cechę wyrazów określanych tym mianem – występowanie tylko w liczbie mnogiej. Jak pisał Mirosław Bańko:

Pluralia tantum nigdy nie są używane w formach liczby pojedynczej (nie wiadomo nawet, jak by utworzyć takie formy), mimo że ich znaczenie nie wyklucza tej liczby: słowo *nożyce* może oznaczać przecież nie tylko jeden obiekt, lecz i kilka obiektów (Bańko 2012: 58).

W ogólności trudno się nie zgodzić z wyrażonym sądem. Rzeczywiście, istnieją w polszczyźnie rzeczowniki, które nie występują w formach *singularis*. Fakt ten oddaje sposób ich notacji w słownikach – są one hasłowane w formie liczby mnogiej i opatrywane odpowiednim kwalifikatorem gramatycznym (*blp*), eksponującym ich swoistość fleksyjną, np. w WSJP PWN odnotowano w ten sposób wszystkie wymienione na wstępie przykłady „dyżurne” (w celu egzemplifikacji podaję dwa z nich):

spodnie ‘dolna część wierzchniego ubrania męskiego lub damskiego, zwykle z długimi nogawkami, noszona do marynarki, żakietu, swetra itp.’;

męty pot. ‘ludzie z marginesu społecznego, zdegenerowani moralnie, żyjący z przestępstwa; szumowiny, hołota’.

Kategoryczny wydzźwięk stwierdzenia braku form liczby pojedynczej w przypadku podanych rzeczowników zostaje nieco osłabiony (?) przez spotykane czasami jej użycie w tekstach, np.:

[1] Na głowie nosił „bikiniarz” płaski kapelusz o szerokim rondzie, zwany „sombrerem” lub „naleśnikiem”. [...] Wąskie i przykrótkie (powyżej kostki) spodnie, najczęściej brązowe, gładkie, określano jako „rurki” lub „spodzień wąski” (NKJP).

[2] – Leń, obibok, łajza, męta...

– Chyba „męt” – przerwałem, jednocześnie próbując się podnieść (NKJP).

Przytoczone przykłady egzemplifikują różne sytuacje. W [1] forma *spodzień* jest efektem świadomych działań nadawcy w celu zwiększenia ekspresywności wypowiedzi. Przykład [2] ukazuje z kolei próbę utworzenia formy *singularis* od rzeczownika *męty*, co jest wyrazem chęci wpisania w szereg singularnych określeń nazywanej

w tym kontekście osoby. O ile w pierwszym przypadku mamy do czynienia z użyciem specjalnym (nietypowym), będącym wyrazem kreatywności językowej, o tyle w drugim – z użyciem rzadkim. Zastosowana w [2] forma *singularis* jest wykładnikiem pojedynczości obiektu, wyraża zatem sens w typowy, można by nawet rzec, regularny sposób – korelacja formy liczbowej rzeczownika i liczby oznaczanych dezygnatów to kategoriałna właściwość rzeczowników policzalnych. O tym, że jest formą rzadko używaną, świadczy ujawniona wątpliwość co do jej rodzaju: rozmówca A utworzył formę *męta*, którą rozmówca B skorygował, mając być może świadomość istnienia w języku słowa *męt*. Jednostka ta w WSJP PWN jest hasłowana w oddzieleniu od *męty* i ma następujący opis:

męt książk. a) ‘drobne cząsteczki zawieszane w płynie, mączące jego przezroczystość; zawiesina, osad, fusy’ ◦ *Męty* w piwie, w winie. ◦ *Męty* na dnie naczynia, butelki, studni. ◦ Opadające na dno, osadzające się *męty*. b) ‘niejasność, chaotyczność myśli lub wypowiedzi; zamęt, chaos, zamieszanie’ ◦ *Męt* pojęciowy. ◦ *Męt* myśli.

INFORMACJE GRAMATYCZNE

w zn. a. zwykle w *lm*; w zn. b. zwykle w *lp*.

Jak widzimy, wyróżniono dwa odcienie znaczeniowe, przy czym pierwszy powiązane z liczbą mnogą, a drugi – z liczbą pojedynczą. Posłużono się w tym celu kwalifikatorem „zwykle” (odsyłającym do frekwencji występowania), który jest wykładnikiem (w jakimś stopniu) ograniczającym kategoryczność komunikowanego sądu. Można się zastanawiać, co jest powodem tego ograniczenia, skoro we wszystkich przykładach ilustrujących użycie definiowanej jednostki w wyróżnionym sensie pojawiają się tylko formy liczby mnogiej dla (a) albo tylko liczby pojedynczej dla (b). Czy wybrano przykłady najbardziej reprezentatywne, czy też po prostu przykładów użycia słowa (w danym odcieniu znaczeniowym) w innej liczbie nie znaleziono?

Zajrzyjmy do innych słowników współczesnej polszczyzny. Otóż w SWJP odnotowano jedynie *męty*, którym przypisano dwa znaczenia: (1) ‘drobne cząsteczki w płynie, mączące jego klarowność; osad, zawiesina, fusy’ i (2) potocznie ‘ludzie z marginesu społecznego, zdegenerowani moralnie, budzący odrazę i lęk; hołota, szumowiny, wyrzutki społeczeństwa’. Z kolei w PSWP, ISJP i WSJP PAN tę samą jednostkę leksykalną hasłowano w liczbie pojedynczej – w słownikach tych nie mamy hasła *męty*, co może być zaskakujące, biorąc pod uwagę, że jest to jeden z serii przykładów „dyżurnych” (jest wymieniany choćby w hasle *pluralia tantum* zawartym w EJP [1999: 280]). W PSWP dla analizowanego leksemu wyróżniono te same znaczenia co w SWJP (pomijam znaczenie techniczne), przy czym zaznaczono, że w znaczeniu (1) ‘drobina unosząca się w cieczy, powodująca, że nie jest ona przezroczysta’ rzadko występuje w liczbie pojedynczej, a w znaczeniu (2) potocznie ‘ludzie z marginesu społecznego, odrzucający obowiązujący w społeczeństwie system etyczny, których tryb życia budzi odrazę, lęk’ – tylko w liczbie mnogiej. Takie ujęcie

sprowadza się do przypisania jednostce innej kwalifikacji gramatycznej w zależności od wyrażanego znaczenia. Dla sensu związanego z zakłócaniem przejrzystości płynu przewiduje się formy obu liczb, choć równocześnie w podawanych przykładach występują jedynie formy *pluralis*, dla sensu związanego z grupą osób – tylko formy liczby mnogiej.

W ISJP odnajdujemy jednostkę hasłowaną jako *męt*, której przypisuje się regularny paradygmat liczbowy i objaśnia następująco:

Męty to 1. Drobne cząsteczki zawieszona w płynie, które sprawiają, że jest on mętny lub mniej przezroczysty. *Męty osadzają się na dnie butelki.* 2. Ludzie z marginesu społecznego, którymi pogardzamy. Słowo potoczne ...*środowisko mętów społecznych, bandziorów, notorycznych alkoholików* (ISJP, podkreśl. – M.N.-B.).

Niezależnie od singularnej postaci hasła definicję leksemu zbudowano wokół jego formy *pluralis*. W tej formie podano też przykłady jego użycia, zarazem jednak zastosowany kwalifikator „zwykle LM” sygnalizuje jedynie ich dominację.

Z kolei w WSJP PAN pod hasłem *męt* odnotowano² cztery znaczenia: (1) ‘zbiór drobinek unoszących się w wodzie, zmniejszających jej przejrzystość’, (2) ‘stan wewnętrzny człowieka odznaczający się brakiem uporządkowania myśli’, (3) pogardliwie ‘człowiek, którego mówiący podejrzewa o naruszanie prawa lub norm moralnych i społecznych’, (4) potocznie ‘zaburzenie widzenia polegające na tym, że przed oczami pojawiają się ciemne, skaczące plamki’. Wszystkie wyróżnione znaczenia powiązane z dwiema liczbami, przy czym stwierdzono, że przy znaczeniu (2) dominuje liczba pojedyncza, a przy znaczeniu (4) – mnoga. Równocześnie opatrzone je przykładami, w których występują formy tylko jednej liczby – *singularis* dla znaczenia (2) i *pluralis* dla znaczenia (4). W przypadku znaczenia (1) i (3) w przykładach ilustrujących pojawiają się formy obu liczb, przy czym wśród czterech ilustracji użycia leksemu w znaczeniu (3) pojawia się tylko jeden przykład użycia formy *singularis*. Można się zastanawiać, czy jest to przypadek, czy świadoma decyzja redaktorów słownika podyktowana np. zaobserwowaną w korpusie tekstów frekwencją występowania odnośnych wyrażen.

Przykłady rozbieżności ujęć słownikowych można by mnożyć. Pośrednio ukazują one problemy, z którymi musieli się zmierzyć leksykografowie, opisując jednostki leksykalne tego typu. Dotyczą one nie tylko sposobu hasłowania, wyodrębniania znaczeń (ich liczby, jakości, kolejności itp.), ilustracji użycia, ale także kwalifikacji gramatycznej. Już na wstępie należało rozstrzygnąć, czy opisywane słowo ma regularny, czy nieregularny paradygmat liczbowy, czy jest monosemiczne, polisemiczne, czy może homonimiczne itd. Podejmowane w tym względzie decyzje wiązały się z kategoryzacją opisywanych faktów językowych.

2 Przedstawiam wersję, która – jak podano – została zmodyfikowana 20 XI 2018, zob. <https://tiny.pl/wvjss> (dostęp: 15 XI 2022).

Przyjmuję, że porządkowanie faktów, z jakim mamy do czynienia w słownikach, jest wyrazem aktów kategoryzacji dokonanych przez ekspertów – odzwierciedla ich (subiektywne) postrzeganie (i interpretację?) obiektów językowych, stanowiące jednocześnie wypadkową zaobserwowanych (obiektywnych) właściwości badanego przedmiotu i przyjętej metodologii opisu. Jak pokazuje przytoczony materiał słownikowy, jednostka *męty* była różnie kategoryzowana:

- jako niemająca form liczby pojedynczej, polisemiczna (2 znaczenia – materialne i ludzkie – w SWJP);
- jako homonim (monosemiczny) względem jednostki *męt* mającej regularny paradygmat i dwa odcienie znaczeniowe (w WSJP PWN) powiązane z określoną liczbą (kwalifikatory „zwykle” w lp. lub w lm.);
- jako mająca regularny paradygmat (w tym formy *singularis*) jednostka polisemiczna, posiadająca od 2 do 4 znaczeń (2 w ISJP, 3 w PSWP, 4 w WSJP PAN), które pozostają w związku z formą jednej liczby (kwalifikator „zwykle”, w PSWP – także „tylko”).

Stosowany kwalifikator „zwykle” z jednej strony eksponował powiązanie wyodrębnionego znaczenia z określoną formą liczbową rzeczownika (jej dominację w użyciu), z drugiej zaś osłabiał ostrość dokonanej kategoryzacji.

W każdym słowniku dostrzegamy przejawy do pewnego stopnia arbitralnych decyzji i przyjętych rozwiązań. Można się zastanawiać, czy są one adekwatne do istniejącego stanu rzeczy.

Biorąc pod uwagę fakt, że analizowane słowniki powstały w zbliżonym czasie, należałoby się spodziewać podobnych rozstrzygnięć/ujęć, opisywany bowiem był ten sam fragment rzeczywistości językowej. Skąd zatem te rozbieżności? Subiektywna interpretacja? Może w jakiejś mierze tak (czynnik ludzki zawsze odgrywa pewną rolę), choć w ogólności nie spodziewamy się jej w pracach naukowych, do których z pewnością należy zaliczyć opracowania leksykograficzne, oparte na twardych danych przetwarzanych przez wysoko wykwalifikowanych ekspertów. Przyjęte rozwiązania redakcyjne? Z pewnością tak, choć w kwestiach takich jak uznanie, że dana jednostka ma regularny paradygmat liczbowy bądź występuje tylko w liczbie mnogiej, wydaje się, że nie powinny mieć większego znaczenia. A może opisywany obiekt ma taką naturę/właściwości, że wymyka się ramom klasycznej kategoryzacji? Ta hipoteza jest warta rozpatrzenia.

Kategoryzacja klasyczna

Tym mianem w językoznawstwie kognitywnym określa się podejście do problemu kategorii sięgające korzeniami starożytnej Grecji (Arystotelesowskiego rozróżnienia istoty rzeczy i ich cech przypadkowych), które odgrywało dużą rolę w XX w. – dominowało w psychologii, filozofii i językoznawstwie (pośrednio wpływa też na nasze

oczekiwania wobec ujęć w słowniku w omawianej przez mnie kwestii). Podstawowe założenia tej teorii można zawrzeć w czterech punktach (Taylor 1995/2001: 47). Ukażę je w odniesieniu do kategorii PT.

(1) Kategorie są definiowane za pomocą cech koniecznych i wystarczających.

Kiedy mówimy, że coś należy do danej kategorii, to stwierdzamy, że posiada cechy definicyjne istotne dla tej kategorii. Jakie cechy są istotne dla kategorii PT? Czy tylko – jak sugeruje dosłowne znaczenie utrwalonej w gramatykach etykiety – *plurale/pluralia tantum* – występowanie wyłącznie w liczbie mnogiej? Jeśli tak, to zaliczymy do niej np. (spośród wymienionych na wstępie przykładów) *drzwi, imieniny, nożyce, pomyje, sanie, skrzypce, usta, wakacje*, także *spodnie* (z zastrzeżeniem, że jest możliwy *singularis* ekspresywny), ale nie zaliczymy do niej *fusów* i *mętów* (tak *de facto* postąpili redaktorzy WSJP PAN, a w przypadku *mętów* – także ISJP), tym samym podważymy kwalifikacje tych jednostek dokonane w EJP oraz w SWJP, WSJP PWN, a w przypadku *fusów* również w ISJP. Podważanie czyichś rozstrzygnięć samo w sobie nie jest niczym złym, pod warunkiem że wiedzie do ukazania natury jednostki językowej – wydaje się jednak, że wyłączenie *fusów* i *mętów* z kategorii PT i włączenie ich do kategorii rzeczowników dwuliczbowych nie oddaje w pełni właściwości (gramatycznych, semantycznych i pragmatycznych) tych leksemów. Jednostki te bowiem z rzeczownikami dwuliczbowymi więcej dzieli niż łączy, mają one więcej wspólnego z jednostką taką jak *pomyje* niż jednostką taką jak *książka*. Czy wobec tego możliwość wystąpienia w formie *singularis* to cecha (bezwzględnie) wystarczająca do uznania dwuliczbowości rzeczownika?³ Czy bez znaczenia jest fakt, że użytkownicy języka z możliwości tej korzystają co najwyżej sporadycznie (by nie powiedzieć – biorąc pod uwagę ustalenia zawarte w większości słowników – że wcale)? Może są też inne cechy, np. określona treść (semantyczna ‘mnożość’) powiązana z formą *pluralis*, która jest nie mniej istotna jako wyznacznik przynależności jednostki do tej kategorii językowej (PT)?

(2) Cechy są binarne.

Cechy nie można posiadać i nie posiadać równocześnie, tym samym nie można należeć do kategorii i nie należeć do niej. Albo dany obiekt ma określoną cechę istotną / określone cechy istotne i jest elementem danej kategorii, albo tej cechy / tych cech nie ma i do danej kategorii nie należy. W naszym przypadku jeśli przyjmiemy, że cechą definicyjną rozpatrywanej kategorii jest ‘występuje tylko w formach liczby mnogiej’, to będziemy uznawać, że każdy rzeczownik, który posiada tę cechę (+), należy do kategorii PT, a każdy rzeczownik, który jej nie posiada (–), pozostaje poza obrębem kategorii PT. Przykład *męty* pokazuje jednak, że wskazana cecha nie jest cechą zero-jedynkową, możliwe są bowiem również wartości między zero a jeden: cecha ta

3 Taką zasadę przyjęto w WSJP PAN. Zob. Żmigrodzki 2008: 197–219.

może przysługiwać „w jakimś stopniu”. W rozpatrywanym przypadku jest on bardzo wysoki (a na podstawie większości kwalifikacji słownikowych można wnioskować, że maksymalny lub bliski temu poziomowi). Są jednak w polszczyźnie takie jednostki leksykalne, którym cecha ta przysługuje w mniejszym stopniu. Należą do nich m.in. nazwy butów (jak *espadryle*, *koturny*, *mokasyny* itd.), które mają formy liczby pojedynczej, ale w praktyce komunikacyjnej są w nich stosunkowo rzadko używane⁴. W porównaniu z leksemem *męty* mają one wyższy stopień ugruntowania form *singularis*, o czym świadczy fakt, że w tej postaci są hasłowane w słownikach. Pozostaje to w związku z wyraźną morficznością oznaczanych desygnatów (każdy but ma określony kształt i wielkość), która predestynuje je do traktowania jako byty jednostkowe podlegające liczeniu (czego wyrazem jest odmiana nazwy przez liczbę, tak jak ma to miejsce przy typowych rzeczownikach policzalnych). Jednak fakt, że występują w parach (lewy i prawy), bo tylko w takiej konfiguracji spełniają swoją funkcję ochrony stóp, ma wpływ na zdecydowaną przewagę użycia form *pluralis*. Zarazem forma ta nie jest w większości wypadków nośnikiem ogólnego sensu ‘więcej niż jeden’ (właściwego rzeczownikom odmieniającym się przez liczbę), lecz sensu ‘komplet złożony z dwóch dopasowanych do siebie elementów (buta lewego i buta prawego)’. Wzgląd na to nie pozwala w prosty sposób (bez zastrzeżeń) kwalifikować tego typu jednostki także do kategorii rzeczowników odmieniających się przez liczbę.

(3) Kategorie mają wyraźne granice.

Podział na obiekty należące do danej kategorii i obiekty pozostające poza jej obrębem jest wyraźny. Jak pisał John R. Taylor, charakteryzując kategoryzację klasyczną, „[n]ie ma przykładów wątpliwych, obiektów, które należą do kategorii »pod pewnym względem« lub »do pewnego stopnia«, ale pod innym względem do niej nie należą” (Taylor 1995/2001: 47). Przy takim założeniu granica między rzeczownikami, które są *pluralia tantum*, a tymi, które nie są *pluralia tantum*, jest ostra. Czy rzeczywiście tak jest? Przykład *męty* dowodzi, że granica podziału obiektów językowych jest płynna. Kategoria PT nie odcina się w sposób wyraźny ani od kategorii rzeczowników dwuliczbowych (por. *zdjęcie* ‘obraz utrwalony przy użyciu aparatu fotograficznego’ vs. *zdjęcia* 1. ‘ruchome obrazy utrwalone za pomocą kamery’, 2. ‘nagrywanie scen, które w procesie montażu zostają przekształcone w film’)⁵, ani od kategorii rzeczowników występujących tylko (czy zwykle) w liczbie pojedynczej (por. *żale* ‘użalanie się’ vs. *żał* ‘uczucie dojmującego smutku, tęsknoty’; ‘pretensja do kogoś lub czegoś spowodowana rozczarowaniem’)⁶. Dotyczy to w zasadzie wszystkich

4 Np. w tekstach zgromadzonych w NKJP form singularnych (*mokasyn*, *mokasyne*, *mokasynem*) użyto jedynie 10 razy, zaś form pluralnych (*mokasyny*, *mokasynów*, *mokasynami*, *mokasynach*) – 141 razy. W ujęciu procentowym stanowi to odpowiednio 6,62 i 93,38% wszystkich użyczeń.

5 Ukazują to w odrębnym tekście, zob. Nowosad-Bakalarczyk 2024.

6 Dodać należy, że w polszczyźnie rzeczowniki typu *singularia tantum* stanowią grupę tylko pozornie symetryczną do rzeczowników typu PT. Jak pisał M. Bańko, „zwykle nie są używane w liczbie

rzeczowników polisemicznych, których jedno z przyjmowanych znaczeń jest ściśle związane z formą *pluralis*, np. jednostka leksykalna *akt* przyjmuje formy obu liczb jako nośnik znaczeń: ‘wykonanie, spełnienie czegoś’; ‘uroczystość, ceremonia’; ‘dokument urzędowy’; w literaturze ‘część utworu lub przedstawienia teatralnego’; ‘obraz, rzeźba przedstawiająca nagie ciało ludzkie’; i tylko formy liczby mnogiej – w znaczeniu ‘zbiór dokumentów urzędowych’. Można oczywiście uznać, że są to odrębne leksemy mające różne właściwości gramatyczne (tym samym przynależne do dwóch różnych kategorii – rzeczowników dwuliczbowych i PT) – spowoduje to jednak nieujawnienie w opisie oczywistego związku między nimi, ważnego z punktu widzenia ich właściwości i funkcjonowania w języku.

(4) Wszystkie elementy danej kategorii są równorzędne.

Skoro każdy obiekt zaliczany do danej kategorii posiada wszystkie jej cechy definicyjne, to nie ma w jej obrębie obiektów „lepszyc” i „gorszych”, tj. mających cechy definicyjne w stopniu większym lub mniejszym. Każdy z elementów kategorii ma równy status, jest równie dobrym jej reprezentantem. Czy analizowany przykład *męty* ma taki sam status jak np. z jednej strony *binokle*, a z drugiej *baletki* ‘lekkie pantofle baletowe przystosowane do tańca na palcach’? Odpowiedź brzmi: nie. W odróżnieniu od *binokli* może wystąpić w *singularis*, w odróżnieniu od *baetek* nazywa obiekty niemorficzne (tj. niemające utrwalonego kształtu i wielkości i z tego powodu niepoliczalne), co oddala je od możliwości liczenia i predestynuje do przyjmowania specyficznych form gramatycznych.

Kategoryzacja przez prototyp

Model kategoryzacji klasycznej odegrał ważną rolę w językoznawstwie XX w., zwłaszcza w fonologii. W tym samym wieku jednak (w szczególności w drugiej jego połowie) wykazano wiele niedociągnięć tej teorii⁷ i pod wpływem wzrastającej liczby danych empirycznych wypracowano dla niej kontrpropozycje. Na przykład Eleanor Rosch na podstawie badań eksperymentalnych struktury kategorii obiektów biologicznych i wytworów człowieka (takich jak np. ptak, mebel) zakreśliła ogólną perspektywę ujęcia szczególnych przypadków niemieszczących się w ramach kla-

mnożej ze względu na swoje znaczenie, ale mogą być w niej użyte, jeśli powstanie taka potrzeba” (Bańko 2012: 58). Przykłady ich użyc w formie *pluralis* (zarówno okazyjne, jak i powtarzane regularnie) i kodowane przez takie formy sensory ukazał m.in. Łukasz Szałkiewicz (2013, zob. zwłaszcza s. 64–85).

7 Przyjmuje się, że Ludwig Wittgenstein jako pierwszy dostrzegł poważną lukę teorii klasycznej. Na przykładzie pojęcia *gry* wykazał, że (1) nie da się wskazać cechy koniecznej i wystarczającej, którą posiadają wszystkie byty nazywane grą; (2) gry są do siebie podobne pod pewnymi względami, a pod pewnymi różne (zob. Wittgenstein 1972: 49–59).

sycznej kategoryzacji. Stworzyła w ten sposób teorię prototypów stanowiącą pełnowymiarową alternatywę dla kategoryzacji klasycznej (zob. np. Rosch 1978/2005). Jej istotę proponuję ukazać w postaci czterech tez nawiązujących do zasad kategoryzacji klasycznej (eksponujących różnice między oboma typami ujęć kategorii)⁸, stanowiących zarazem punkt wyjścia do analizy interesujących mnie rzeczowników.

(1) Kategorie są definiowane za pomocą atrybutów.

Atrybuty to wymiary, które ucieleśniają „wspólność” (Langacker 1987: 22), za pomocą których rozmaite obiekty określa się jako podobne (Taylor 1995/2001: 101). Atrybuty najbardziej reprezentatywne dla egzemplarzy danej kategorii i najmniej reprezentatywne dla egzemplarzy spoza tej kategorii (zgodnie z zasadą maksymalnej rozróżnialności) składają się na jej prototyp. Prototyp jest rodzajem konstruktów mentalnego zbudowanego z atrybutów typowych dla kategorii. Pełni on funkcję poznawczego punktu odniesienia i stanowi podstawę wnioskowania o przynależności elementu do danej kategorii. W prototypie kategorii PT mieszczą się rzeczowniki, które występują jedynie⁹ w formach *pluralis*, jak (podaję wybrane przykłady na „b”): *bachanalia, bakalie, balzakiana, bambetle, bary, bazgroły, bermudy, bibrety, binokle, biodrówki, bojówki, bokobrody, bokserki, bongosy, brewerie, bryczesy, butaforia*. Z tego powodu ich kwalifikacja jako PT jest oczywista także przy klasycznej kategoryzacji obiektów językowych. Nie bez powodu w literaturze przedmiotu są nazywane stałymi lub właściwymi (Friedelówna 1968: 17), standardowymi (Gradkowska 1989) albo kanonicznymi PT (Jadacka 2006). Jak stwierdziła T. Friedelówna,

[t]en typ rzeczowników leży u podstaw kategorii plurale tantum, on stanowi w każdej epoce jej zasadniczy zrąb. Dzięki niemu wytworzyły się, istnieją i rozwijają się kategorie semantyczne rzeczowników plurale tantum. Dzięki niemu wreszcie powstały i ustaliły się w ich zakresie pewne wzorce słowotwórcze (Friedelówna 1968: 18).

Jednak – co warto podkreślić – wśród ich atrybutów mieści się nie tylko brak form *singularis*, lecz także określone znaczenie. Leksemy z tej grupy oznaczają de-sygnaty, które cechuje np. symetria kształtu (wśród nich nazwy „podwójnych” części ciała i przedmiotów z nimi związanych, jak spodnie, bielizna dolna, okulary), wewnętrzna złożoność, szczególnie zespolenie czymś powodowane (mieszczą się tu nazwy zespołów przedmiotów lub zjawisk) i inne właściwości, których nie sposób w tym miejscu omawiać¹⁰. Postać gramatyczna takich jednostek wynika z określonej konceptualizacji (myślowego ujmowania) nazywanych wycinków rzeczywistości przez nosicieli/użytkowników języka. Jej istotą jest połączenie opozycyjnych cech,

8 Por. Kleiber 1990/2003: 51–58, który koncepcję kategoryzacji opartej na pojęciu prototypu ujął w postaci sześciu tez.

9 Pomijam tu świadome łamanie norm użycia służące kreacji rzeczywistości czy zabawie językiem.

10 Zob. więcej: Friedelówna 1968: 60–93; Wierzbicka 1999: 83–137, 2006: 422–424; Andrzejczuk 2007; Nowosad-Bakalarczyk 2017b, 2021.

takich jak jednostkowość – mnogość, dyskretność – niedyskretność, wedle których jest dokonywana kategoryzacja świata. Okazuje się, że istnieją w nim przedmioty (dokładniej: ludzie je dostrzegają i językowo wyróżniają), które wymykają się prostemu podziałowi na ich podstawie, ponieważ można im przypisać obie przeciwstawne cechy, np. *grabie*, *rajstopy* to obiekty – zewnętrze rzecz ujmując – jednostkowe, wewnątrz zaś – mnogie. Podobnie rzecz się ma w przypadku wyodrębnianych zbiorów przedmiotów, które ze względu na pewne cechy wspólne, np. współwystępowanie, pochodzenie, zastosowanie itp., traktowane są jako całość złożona z wielu jednostkowych elementów, np. *bakalie*, *mahonie*, *sztuce*. Dotyczy to też zespołów zjawisk mających wspólne cechy, np. *dąsy*, *grzeczności*, *zdolności*. Wskazana różnorodność elementów nadaje takim zbiorom cechę kolektywności (połączenie jedności na wyższym poziomie ogólności i mnogości na niższym poziomie konkretności). Istnieją też przedmioty, które mogą być dyskretne i niedyskretne równocześnie. Zbiory bardzo małych elementów, trudnych do wyodrębnienia i praktycznie niemożliwych do policzenia, postrzegane są jako masa (substancje), np. *kudły*, *opilki*, *piegi*. Mamy również zjawiska abstrakcyjne, które mogą być konkretyzowane i indywidualizowane poprzez nadawanie im cech bytów jednostkowych (dyskretnych) – osadzanie w czasie i przestrzeni, w których mogą przybierać ten sam kształt (powtarzać się), np. *kucki*, *nieczystości* ‘czyny niezgodne z normami moralnymi’, *tańce*. Efektem wymienionych procesów konceptualizacyjnych jest określone zachowanie gramatyczne nazw odnośnych bytów. Ograniczenie ich form do liczby mnogiej jest znakiem dostrzegania ich wewnętrznej wielości, która utrudnia liczenie (przy spojrzeniu z zewnątrz). Forma *pluralis* nie może bowiem w tym przypadku być wykładnikiem mnogości jednostkowych, tak jak ma to miejsce przy typowych jej wystąpieniach w polszczyźnie (w odniesieniu do morficznych desygnatów, w których koduje sens ‘więcej niż jeden’). Z tego powodu użytkownicy języka, chcąc wyrazić aspekty ilościowe istnienia takich przedmiotów, posługują się środkami charakterystycznymi dla operacji mierzenia¹¹. Czynią to nawet przy mówieniu o przedmiotach morficznych typu *spodnie*, używając określenia *para* sygnalizującego podwójność desygnatu i liczebnika komunikującego liczbę *par* (przedmiotów „podwójnych”)¹².

11 Jej istotą jest ustanawianie granic bytów (nadawanie im konturów) koniecznych dla liczenia. Dokonuje się to poprzez nałożenie określonej miary (konwencjonalnej lub niekonwencjonalnej), która może być przedmiotem liczenia. Więcej na ten temat – zob. Nowosad-Bakalarczyk 2018, zwłaszcza s. 148–198.

12 Tak samo jest w przypadku innych przedmiotów „podwójnych”, jak *okulary*, *majtki*, *drzwi*. Możliwe jest też użycie słów podkreślających jednostkowość nazywanego przedmiotu (*sztuka*, *egzemplarz*, *okaz*), które bez przeszkód łączą się z liczebnikami. Dodajmy: liczebnikami głównymi. Połączenie z liczebnikami zbiorowymi kodującymi m.in. kolektywność nazywanego przedmiotu jest tu możliwe (zgodne z normą polszczyzny), ale w praktyce rzadko stosowane.

(2) Cechy są niebinarne (stopniowalne).

Kategoryzacja przez prototyp dopuszcza sytuacje, w których kategoryzowany obiekt zgadza się z prototypem kategorii tylko częściowo (Taylor 1995/2001: 101). Jest dopasowany do prototypu w jakimś stopniu. Poszczególne elementy kategorii są pod pewnymi względami do siebie podobne, a pod pewnymi względami różne (tak jak członkowie rodziny). Przynależność do kategorii jest motywowana (choć nie determinowana) przez podobieństwo rodzinne do elementu prototypowego. Element centralny dzieli z innymi elementami kategorii jakąś liczbę atrybutów. Na przykład nazwy spodni w polszczyźnie występują tylko w liczbie mnogiej (m.in. *dzwony, rurki*), nazwy butów zaś najczęściej przyjmują taką postać (m.in. *adidas, klapki*) – wysoka frekwencja formy *pluralis* zbliża je do okazów prototypowych kategorii, możliwość użycia formy *singularis* od nich oddala. Desygnaty omawianych nazw łączy to, że istnieją w ścisłym związku z ciałem człowieka, niejako przylegają do niego, i dlatego ich budowa koreluje z budową jego ciała – jest dwudzielna (oparta na osi prawy – lewy). W przypadku spodni wyraźna dwuczęściowość budowy nie daje możliwości ich podziału na dwie odrębne części, w przypadku butów – taki podział jest możliwy, ale niefunkcjonalny. Tę specyfikę istnienia odnośnych desygnatów (i myślenia o nich) oddaje zachowanie gramatyczne ich nazw. Forma *pluralis* koduje złożoność ich budowy, forma *singularis* jest możliwa tylko w przypadku desygnatów podzielnych, ma niższą frekwencję niż *pluralis*, bo nazywa tylko „część” użytecznej dla człowieka całości. Podobnie jest w przypadku *rajstop* i *pończoch*, a także innych przedmiotów zakładanych na dolne partie ciała człowieka.

Stopniowalność cech stanowiących podstawę wyznaczania podobieństwa do prototypu kategorii (i decydujących o stopniu przynależności do niej) dobrze ukazuje przykład nazw potraw, takich jak *buraczki, frytki, pierogi, gołąbki*. Cechą pierwszej z wymienionych potraw jest bardzo duże rozdrobnienie warzyw zwanych *burakami* lub *buraczkami* (jeśli chcemy podkreślić mniejszy rozmiar spożywanego przez ludzi gatunku buraków – ćwikłowych), sprawiające, że tracą one charakterystyczny dla siebie kształt, stają się bezkształtną masą z ledwie widocznymi, bardzo małymi cząstkami. Jej nazwa może być jedynie mnoga. Z kolei *frytki* to wyrób z warzywa podobnego kształtem do buraków – ziemniaków; przetwarza się je w taki sposób, że zachowane zostają większe ich cząstki o charakterystycznym kształcie, które można podczas jedzenia chwycić palcami i pojedynczo wkładać do ust. Przygotowanie tej potrawy wiąże się z powstaniem bardzo dużej liczby takich cząstek – ich liczenie nie jest praktykowane nawet przy wydzielaniu porcji do spożycia przez pojedyncze osoby. Z tego powodu forma *pluralis* (*frytki*) jest nazwą potrawy, forma *singularis* zaś pełni funkcję nazwy syngulatywnej, jest rzadko używana, o czym świadczy m.in. brak stabilizacji jej rodzaju (*frytek* czy *frytka*). *Pierogi* i *gołąbki* zaś to potrawy wytwarzane w postaci zbioru jednostkowych elementów mających charakterystyczny kształt i wielkość na tyle dużą, że pozwalającą w łatwy sposób dostrzegać odrębność każdego z elementów zbioru i stwarzającą uzasadnienie dla ich ewentualnego

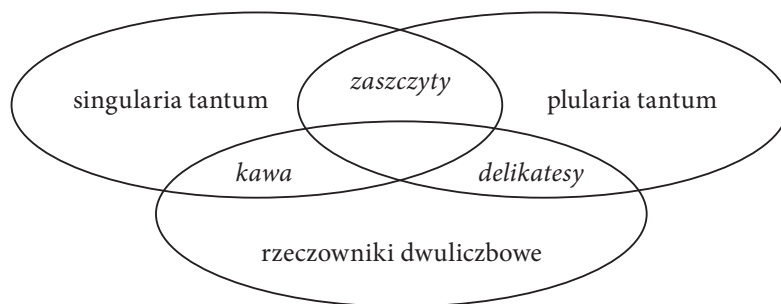
liczenia, zwłaszcza przy wydzielaniu porcji. To sprawia, że utrwalenie nazwy potrawy w *pluralis* nie ogranicza użycia pozwalających wyrazić liczbę elementów na nią się składających. Formy liczby mnogiej dominują w przypadku mniejszych rozmiarami *pierogów*, które występują w zbiorze nawet w typowej porcji dla jednej osoby. W przypadku *gołąbków* różnice frekwencji użycia form *pluralis* i *singularis* są mniejsze (w WSJP PAN nawet nie zaznaczono przewagi form *pluralis*), także z tego powodu, że porcja dla jednej osoby to najczęściej jeden *gołąbek* (czasami dwa). Jako że poszczególne byty są obiektywnie różne, są różnie konceptualizowane, to zaś przekłada się na nieco inne właściwości językowe ich nazw. Można zauważyć taką prawidłowość: im łatwiej wydzielić pojedynczy element z jakiejś całości, tym większe prawdopodobieństwo użycia rzeczownika w liczbie pojedynczej; trudność wyróżnienia pojedynczego elementu wiąże się z brakiem lub niską frekwencją występowania formy singularnej jego nazwy. Powiązanie konceptualizacji określonego bytu z formą *pluralis* wzrasta wyraźnie w przypadku utrudnionej percepcji jego pojedynczego elementu, zarazem postrzegania go jako bardzo małej części funkcjonalnej całości.

(3) Kategorie mają nieostre/rozmyte granice.

Poszczególne kategoryzowane elementy wykazują różny stopień zgodności z prototypem, tym samym przynależą do kategorii w różnym stopniu. Operowanie pojęciem stopniowalnej przynależności do kategorii prowadzi do akceptacji faktu, że w rzeczywistości kategorie mają na ogół rozmyte granice i mogą przechodzić jedna w drugą (występują między nimi obszary przejściowe, w ramach których dochodzi do mieszania elementów i ich cech). Rozpatrywana kategoria PT nie funkcjonuje w próżni. W wymiarze pionowym systemu kategorii językowych stanowi kategorię podrzędną (szczegółową) kategorii rzeczownik, która jest kategorią poziomu podstawowego¹³. W wymiarze poziomym sytuuje się obok rzeczowników dwuliczbowych oraz rzeczowników zwanych *singularia tantum* (zob. rys. 1).

Wymienione kategorie mają podobne właściwości pozwalające nazywać je rzeczownikami (ogólne znaczenie przedmiotowe oraz funkcje składniowe form gramatycznych), mają też cechy swoiste, stanowiące podstawę ich wydzielenia. Granice między nimi nie są jednak ostre z tego powodu, że wraz z oddalaniem się kategoryzowanej jednostki od maksymalizującego różnice prototypu następuje zwiększanie podobieństwa do elementów kategorii sąsiadującej. Na przykład używanie rzeczownika dwuliczbowego najczęściej w formie *pluralis* odsuwa go od centrum swojej kategorii i zbliża do kategorii rzeczowników używanych tylko w tej liczbie (np. *łyżwy*, *frędzle*, *kluski*, *paprochy*). Na ząbienie się kategorii wpływają też procesy derywacyjne tworzenia nowych jednostek PT od rzeczowników dwuliczbowych,

13 Czyli takiego, „na którym istnieją atrybuty wspólne wszystkim czy większości egzemplarzy kategorii” (Rosch 1978/2005: 16).



Rys. 1. Struktura kategorii rzeczownik

np. *delikatesy* ‘duży sklep spożywczy’ od *delikates* ‘wyszukany artykuł spożywczy’; od rzeczowników *singularia tantum*, np. *zaszczyty* ‘wysokie stanowiska, odznaczenia i godności oraz związane z nimi przywileje’ od *zaszczyt* ‘to, co stanowi powód do dumy’. Ich istotą jest zmiana właściwości fleksyjnych jednostki bazowej korespondująca z zakresem treści znaczeniowych, których jest nośnikiem. Obserwowane tu zmiany formy i znaczenia jednostki podstawowej i jednostki pochodnej są na tyle regularne, że nie można tego pominąć przy badaniu zasobów każdej z wymienionych podkategorii rzeczownika.

Rozmycie granic kategorii specjalistycznych jest pochodną ich rozmywania na poziomie konceptualizacji rzeczywistości dokonywanej przez człowieka, którą język odzwierciedla. I nie chodzi tu tylko o wspomniany już fakt, że ludzie dostrzegają, iż niektóre byty niejako łączą w sobie cechy, które w innych przypadkach stanowią podstawę podziału na kategorie (jednostkowość – wielość, dyskretność – niedyskretność). Nie bez znaczenia jest sam sposób postrzegania i ujmowania rzeczywistości w zależności od tego, kto i w jakich okolicznościach patrzy i mówi (słowem: kim jest podmiot konceptualizujący, jakie są jego potrzeby poznawcze i komunikacyjne). Na przykład forma *Polacy* może zostać użyta jako nazwa zbioru dystrybutywnego – wówczas odnosi się do wielu desygnatów, z których każdy jest traktowany jednostkowo (np. *Według oficjalnych danych Ambasady RP w Tokio obecnie mieszka w Japonii około 600 Polaków*)¹⁴, albo zbioru kolektywnego – wówczas odnosi się do jednego desygnatu, którym jest klasa/kategoria obiektów mających wspólne cechy, stanowiące podstawę określonej kategoryzacji (np. *Japończycy nie znoszą narzekania, co z kolei dla nas – Polaków jest sportem narodowym*)¹⁵. Drugie ujęcie ujawnia postrzeganie zbioru jako pewnej spójnej całości, w której zatracą się indywidualny charakter składających się na nią elementów. (Takie ujęcie może odzwierciedlać naturalne występowanie w parach, np. *narzeczeni* ‘narzeczona i narzeczoney’,

¹⁴ Zob. <https://swyft.pl/ile-polakow-mieszka-w-japonii/> (dostęp: 11 IV 2024).

¹⁵ Zob. <https://turystyka.wp.pl/polacy-w-japonii-początkowa-niechęć-do-kraju-przerodziła-się-w-zachwyty-6584652774611648a> (dostęp: 11 IV 2024).

rękawiczki, skarpety, buty, narty itp.). Ten typ konceptualizacji znajduje wyraz we właściwościach fleksyjnych nazwy – ograniczeniu jej paradygmatu do form *pluralis*, co pozwala wyeksponować niejako amorficzność i niepoliczalność elementów zbioru wynikającą z ich stopienia ze sobą w jednolitą całość.

(4) Elementy kategorii nie są równorzędne.

Kategoria ma strukturę opartą na centralności i powiązaniach. Niektóre jej elementy zajmują uprzywilejowaną pozycję centralną – stanowią jądro kategorii, inne zaś zajmują pozycje mniej lub bardziej oddalone od centrum. Miejsce danego elementu w obrębie kategorii wyznacza stopień podobieństwa do prototypu – im jest ono większe, tym bardziej centralną pozycję zajmuje (zbliża się do jądra kategorii); z kolei wraz ze zmniejszaniem się stopnia podobieństwa do prototypu następuje oddalanie się od centrum kategorii – przesuwanie w kierunku jej peryferii i pasów przejściowych do innych kategorii. Pozycja elementu w ramach kategorii jest wyznacznikiem jego statusu.

Elementy badanej kategorii PT nie mają równego statusu¹⁶. W centrum kategorii mieszczą się jednostki, które można uznać za prototypowe, tj. takie jak (podaję wybrane przykłady na „s”): *saksy, sanie, schody, scrabble, sianokosy, skrupuły, slawica, skrzypce, slipy, słodziny, spirytualia, stringi, swary, szczypce, sześcioraczki, szopeniana, szorty*, dla których trudno wskazać nawet hipotetyczną formę *singularis*. Są wśród nich i zapożyczenia (jak *scrabble*), i derywaty słowotwórcze (jak *szczypce, szopeniana*). Niektóre z nich mają bardzo długą tradycję użycia (jak *sanie*), inne zaś funkcjonują w polszczyźnie od niedawna (jak *stringi*). Eksploracja WSJP PWN pozwoliła wydobyć blisko 500 rodzaju jednostek.

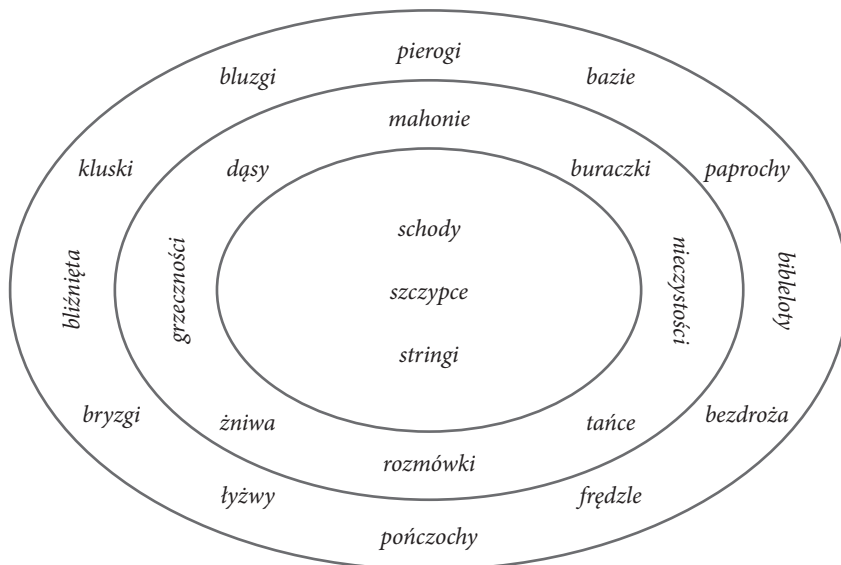
Wokół centrum mamy sferę, w której mieszczą się elementy pod pewnymi względami podobne do elementów prototypowych, pod pewnymi względami od nich różne (zarazem podobieństwo przeważa nad różnicami). Są wśród nich jednostki, które funkcjonują w polszczyźnie równoległe do leksemów mających pełny paradygmat fleksyjny, np. *rozmówki* ‘książeczka stanowiąca pomoc w nauce języka obcego, zawierająca popularne, podstawowe dialogi, zwroty, zdania; także: dialogi zawarte w tej książeczce’ (vs. *rozmówka* ‘niezbyt ważna rozmowa; pogawędka’)¹⁷, albo mających paradygmat ograniczony do form *singularis*, np. *źniwa* ‘koszenie i zbieranie dojrzałego zboża’ lub ‘okres lata, w którym wykonuje się te prace’ (vs. *źniwo* ‘duża liczba, ilość czegoś; także: zysk materialny’). To osłabia ich pozycję w ramach kategorii, czyni je przykładami mniej reprezentatywnymi. Mieszczące się w tej grupie jednostki były (i są) różnie rejestrowane w praktyce leksykograficznej, co wynika

16 Zarys struktury kategorii przedstawiam w szkicu pt. *Pluralia tantum we współczesnej polszczyźnie (centrum – wokół centrum – peryferie kategorii)* – w druku.

17 Analizę jednostek tej grupy zawieram w artykule pt. *Plurale tantum vs. rzeczownik dwuliczbowy – o płynności statusu jednostki językowej*, zob. Nowosad-Bakalarczyk 2024.

zarówno z przyjętych rozwiązań redakcyjnych, jak i obserwowanych zmian zachodzących w języku (stopniowego utrwalania powiązania określonego sensu z formą *pluralis*). W WSJP PWN zarejestrowano ich ponad 300.

Peryferie kategorii zajmują elementy mające atrybuty mieszane: po części właściwe dla prototypu kategorii PT, po części właściwe dla prototypów kategorii sąsiednich. Są to jednostki mające formy obu liczb, w praktyce jednak używane zwykle lub częściej w formie liczby mnogiej, np. (podaję wybrane przykłady na „b”) *bambosze*, *banieluki*, *bazie*, *bezdzoża*, *bibeloty*, *brednie*, *bryzgi*, *biegówki*, *bliny*, *bliźnięta*, *bluzgi*. W eksplorowanym przeze mnie WSJP PWN ponad 1050 zarejestrowanych leksemów opatrzono kwalifikatorem „zwykle w *lm*”, wskazującym na wyższą frekwencję użycia ich form *pluralis*. Niewykluczone, że rozwój języka w przypadku niektórych z nich przyniesie dalszą stabilizację związku odnośnych znaczeń z formą liczby mnogiej i ich przesunięcie w kierunku centrum kategorii. Zarys struktury kategorii PT oddaje poniższy schemat (zob. rys. 2).



Rys. 2. Struktura kategorii *pluralia tantum*

W jego centrum znajdują się jednostki leksykalne, które można uznać za prototypowe. Stopień oddalenia od centrum schematu symbolizuje stopień oddalenia od prototypu kategorii.

W schemacie zawarto jedynie przykładowe rzeczowniki (wybrane spośród wymienianych w artykule), które umieszczono w trzech umownych strefach w sposób nieoddający istniejących różnic między nimi. Dokładniejsze przedstawienie struktury kategorii PT będzie możliwe w odrębnym opracowaniu.

Wnioski

W artykule zostały ukazane problemy związane z kwalifikacją rzeczowników polskich do kategorii tradycyjnie nazwanej *pluralia tantum*¹⁸ (widoczne choćby w opracowaniach leksykograficznych). Ich źródłem jest przede wszystkim ogólnie przyjęte w nauce Arystotelesowskie rozumienie kategoryzacji jako operacji, której istotą jest wyznaczanie granic (usuwanie granic rozmytych) służące systematyce bytów – wydzieleniu ich klas rozłącznych. Niedostatki takiego podejścia widać w zderzeniu z faktami językowymi, które trudno jest pomieścić w ramach wynalezionych przez ekspertów systemów klasyfikacyjnych. Alternatywą dla klasycznej kategoryzacji może być kategoryzacja oparta na pojęciu prototypu, jak bowiem stwierdził George Lakoff (1987/2011: 65), „[k]ategorie językowe, podobnie jak kategorie pojęciowe, wykazują efekty prototypowe. Efekty te zachodzą na każdym poziomie języka, od fonologii przez morfologię, składnię aż po leksykon” (zob. też Kleiber 1990/2003: 105; Taylor 1995/2001: 10). Spojrzenie na PT w tej perspektywie pozwala umieścić w polu obserwacji nie tylko rzeczowniki, które cechuje absolutny brak liczby pojedynczej (te znalazłyby się w ramach kategorii PT nawet przy jej klasycznym wyznaczaniu na podstawie cech koniecznych i wystarczających), ale także rzeczowniki w jakiś sposób do nich podobne, dla których liczba pojedyncza nie jest typowa lub po prostu jest rzadko używana. Takie szerokie ujęcie kategorii daje możliwość ukazania specyfiki poszczególnych jej elementów, które ze względu na posiadane właściwości nie mają równego statusu w obrębie kategorii – elementów reprezentatywnych w stopniu wysokim (jądrowych), mniejszym (skupionych blisko jądra) i małym (peryferyjnych)¹⁹ oraz relacji podobieństwa między nimi – atrybutów, które ucieleśniają „wspólność”. Wymaga jednak holistycznego podejścia, łączącego badanie formy jednostek językowych z badaniem ich treści i warunków użycia, gramatykę z semantyką i pragmatyką. Takie podejście zostanie zastosowane w przygotowywanej przeze mnie monografii nazw PT w polszczyźnie.

Źródła

- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. I–II, Warszawa 2000.
NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, [on-line:] nkjp.pl.
PSWP: H. Zgółkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I–L, Poznań 1994–2005.

18 Por. Andrzejczuk 2007. Autorka ukazuje szerokie (inne jednak niż moje) spojrzenie na rzeczowniki *pluralia tantum* w polszczyźnie. Klasyfikuje je na podstawie semantycznej – postrzegania desygnatu.

19 Także zmiany tego statusu, które mogą zachodzić wraz z rozwojem języka (zob. Nowosad-Bakalarczyk 2017a, 2019).

- SGJP: M. Woliński, Z. Saloni, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska, Z. Bronk, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wyd. 4, Warszawa 2020, [on-line] <http://sgjp.pl>.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I-III, wyd. 3, Warszawa 1983.
- SW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, wyd. fotooffsetowe, Warszawa 1952-1953 [wyd. 1: 1900-1927].
- SWJP: B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I-IV, Warszawa 2003.
- WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] www.wsjp.pl.
- WSJP PWN: *Wielki słownik języka polskiego PWN ze słownikiem wyrazów bliskoznacznych*, wersja USB Flash Drive, [on-line:] <https://tiny.pl/w6wsd>.

Literatura

- ANDRZEJCZUK A., 2007, *(Nie) tylko w liczbie mnogiej. Rozważania o szeroko rozumianych plurala tantum*, „LingVaria” II, nr 2 (4), s. 177-188.
- BAŃKO M., 2012, *Wykłady z polskiej fleksji*, wyd. 2, Warszawa.
- EJP: S. Urbańczyk, M. Kucała (red.), 1999, *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 3 popr. i uzup., Wrocław.
- FRIEDELÓWNA T., 1968, *Kategoria plurala tantum w języku polskim*, „Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego – Towarzystwo Naukowe w Toruniu” 20, z. 1, Toruń.
- GRADKOWSKA J., 1989, *Charakterystyka fleksyjna rzeczowników plurala tantum (na materiale Słownika języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego)*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 3, „Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego”, nr 376, Wrocław – Białystok, s. 145-162.
- JADACKA H., 2006, *Pluralia tantum w opisie leksykograficznym*, „LingVaria” I, nr 1 (1), s. 161-169.
- JASIŃSKA M., 2015, *Pluralia tantum w języku polskim i rosyjskim. Studium porównawcze*, Łódź.
- KLEIBER G., 2003, *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*, przeł. B. Ligara, „Językoznawstwo Kognitywne”, t. 5, Kraków [oryg. *La sémantique du prototype. Catégories et sens lexical*, 1990].
- LAKOFF G., 2011, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, red. E. Tabakowska, przeł. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, „Językoznawstwo Kognitywne”, t. 12, Kraków [oryg. *Women, Fire, and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind*, 1987].
- LANGACKER R.W., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, t. 1: *Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- LASKOWSKI R., 1998, *Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna*, [w:] R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. 2: *Morfologia*, wyd. 2 zm., Warszawa, s. 151-224.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*, praca zbiorowa, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.
- NOWOSAD-BAKALARCZYK M., 2017a, *Fakultatywne pluralia tantum we współczesnej polszczyźnie*, [w:] M. Pachowicz, K. Choińska (red.), *Świat słów. Jedność w różności*, Tarnów, s. 195-211.

- NOWOSAD-BAKALARCZYK M., 2017b, *Uzualne pluralia tantum we współczesnej polszczyźnie*, „*Studia Europaea Gnesnensia*” 15, s. 209-231, <https://doi.org/10.14746/seg.2017.15.10>.
- NOWOSAD-BAKALARCZYK M., 2018, *Kategoria ilości i jej wykładniki we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- NOWOSAD-BAKALARCZYK M., 2019, *O dynamice nazw pluralia tantum w polszczyźnie*, [w:] A. Dombrowski, W. Żarski, M. Rudnicka (red.), *Pojęcie – kategoria – słowo w teorii i praktyce*, Kraków, s. 123-138.
- NOWOSAD-BAKALARCZYK M., 2021, *O semantyce nazw pluralia tantum w polszczyźnie*, [w:] I. Bundza, A. Kravčuk (red.), *Polonistika u svitli tradicij i viklikiv sučasnosti. Zbirnik prac' z nagodi p'atnadcatilittā kafedri pol's'koi filologii L'vivs'kogo nacional'nogo universitetu imeni ĭvana Franka / Polonistyka w świetle tradycji i wyzwania współczesności. Praca zbiorowa z okazji piętnastolecia Katedry Filologii Polskiej Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki*, Kiiŭ, s. 157-171.
- NOWOSAD-BAKALARCZYK M., 2024, *Plurale tantum vs. rzeczownik dwuliczbowy – o płynności statusu jednostki językowej*, „*Język Polski*” CIV, z. 3, s. 51-63.
- NOWOSAD-BAKALARCZYK M., [w druku], *Pluralia tantum we współczesnej polszczyźnie (centrum – wokół centrum – peryferie kategorii)*.
- ROSCHE E., 2005, *Zasady kategoryzacji*, przeł. S. Wróbel, „*Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury*” 17, s. 11-35, [oryg. *Principles of Categorization*, [w:] E. Rosch, B. Lloyd (red.), *Cognition and Categorization*, Hillsdale 1978, s. 27-48].
- SZAŁKIEWICZ Ł., 2013, *Singularia tantum w języku polskim. Analiza słownikowo-korpusowa*, niepublikowana rozprawa doktorska, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa [on-line:] https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/200/ST_Lukasz_Szalkiewicz_doktorat.pdf?sequence=1.
- TAYLOR J.R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przeł. A. Skucińska, Kraków [oryg. *Linguistic Categorization: Prototypes in Linguistic Theory*, 1995].
- WIERZBICKA A., 1999, *Owoce i warzywa. Semantyka kategoryzacji ludzkiej*, przeł. J. Bartmiński, [w:] A. Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, red. J. Bartmiński, Warszawa, s. 83-137.
- WIERZBICKA A., 2006, *Reguły semantyczne w gramatyce*, przeł. A. Głaz, [w:] A. Wierzbicka, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, przeł. A. Głaz, K. Korzyk, R. Tokarski, Lublin, s. 417-440 [oryg. *Semantics. Primes and Universals*, 1996].
- Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.
- WITTEGENSTEIN L., 1972, *Dociekania filozoficzne*, przekł. wstęp i przyp. B. Wolniewicz, „*Biblioteka Klasyków Filozofii*”, Warszawa [oryg. *Philosophische Untersuchungen*, 1953].
- ŻMIGRODZKI P., 2008, *Słowo, słownik, rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.

Problems with Categorising Polish *pluralia tantum*

Abstract

The author of the article discusses problems with the status of the nouns, in contemporary Polish, traditionally classified as *pluralia tantum*. These problems are mainly related to the Aristotelian model of categorization the essence of which is marking categorial boundaries. Linguistic facts reveal the

inadequacy of this approach. An alternative approach is the prototype-based model of categorization, which can accommodate not only those nouns that lack the singular form but also nouns that are similar to them in some respects. This broad understanding of the *pluralia tantum* category allows one to show the peculiarities of its elements, their unequal status within the category, and the relationship of similarity between them.